



## WSTĘP

Jeśli któryś z licznie spacerujących Krakowskim Przedmieściem turystów przekroczy Bramę Główną Uniwersytetu Warszawskiego przekona się, że znalazł się w miejscu magicznym. Brama ta jest jakby granicą między dwoma światami: ruchliwym i głośnym Krakowskim Przedmieściem a położonym wśród drzew i krzewów dziedzińcem, gdzie rytm funkcjonowania wybija niespiesznie uniwersytecki zegar. Uważny turysta, który przejdzie tę właśnie granicę, zauważy po lewej stronie tablicę przypominającą mroczne czasy okupacji. Ten naścienny monument upamiętnia żołnierzy AK z Grupy Bojowej „Krybar”, która była polskim wojskiem na Powiślu.

Uniwersytet Warszawski (UW) od początku swego istnienia związany był z tą dzielnicą. Budynek przy Krakowskim Przedmieściu 26/28, nowoczesna zabudowa Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW) i Wydziału Filologicznego UW przy ul. Dobrej leżą w powiślańskich granicach. Z uniwersyteckiej skarpy, zza Pałacu Kazimierzowskiego, można objąć wzrokiem niemalą część tej dzielnicy.

Powisłe nie jest najstarszym warszawskim osiedlem, powstało ponad dwa wieki temu. Od początku jego dziejów granicę wschodnią wyznaczał bieg Wisły, a zachodnią – zabudowania na skarpie aż do Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu. Na południu (jeśli nie liczyć Solca) dzielnica kończy się mostem Poniatowskiego, a od północy ograniczona została trasą W-Z, biegnącą w miejscu dawnego, XIX-wiecznego mostu Kierbedzia.

Jeszcze w pierwszych latach II Rzeczypospolitej była to w większości dzielnica biedy. Miała dwa wielkie zakłady przemysłowe, które dawały zatrudnienie okolicznej ludności: elektrownię i gazownię. W odrodzonej Polsce Powiśle z wolna zmieniało się. Rozpoczęto inwestycje, które są widoczne do dziś. W 1927 r. odbudowano most Poniatowskiego, a jego sąsiadem stał się w 1933 r. kolejowy most średnicowy. W latach dwudziestych zaczęto budowę bulwarów nadwiślańskich z nowoczesnym ośrodkiem sportów wodnych w Oficerskim Yacht Klubie, gdzie w otoczeniu pięknego ogrodu i kortów tenisowych mieścił się – elegancki jak na ówczesne czasy – kryty basen. Nieopodal wyrastały stylowe kamienice, gdzie coraz częściej funkcjonowały szacowne instytucje. Gmachy Akademii Sztuk Pięknych i Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Wybrzeżu Kościuszkowskim były tego przykładem. Tu, na nadwiślańskich bulwarach, pół roku przed wojną postawiono pomnik Syreny wykonany ze spiżu. Rzeźbiarce Ludwice Nitschowej pozowała piękna Krystyna Kraheńska, studentka UW, w czasie wojny autorka popularnej piosenki *Hej chłopcy bagnet na broń*.

Tutejsza dzieciarnia chodziła do szkół mieszczących się w okazałych budynkach przy ulicach Drewnianej, Dobrej i Karowej, a leżący nieopodal, odnowiony w 1921 r. stadion kolarski na Dynasach był znany w całej Polsce. Welodrom ten przestał istnieć w 1937 r., a w to miejsce zaprojektowano nowoczesną dzielnicę mieszkaniową. Ulokowane powyżej Dynasów, choć nieco bardziej na południe, już na skarpie,

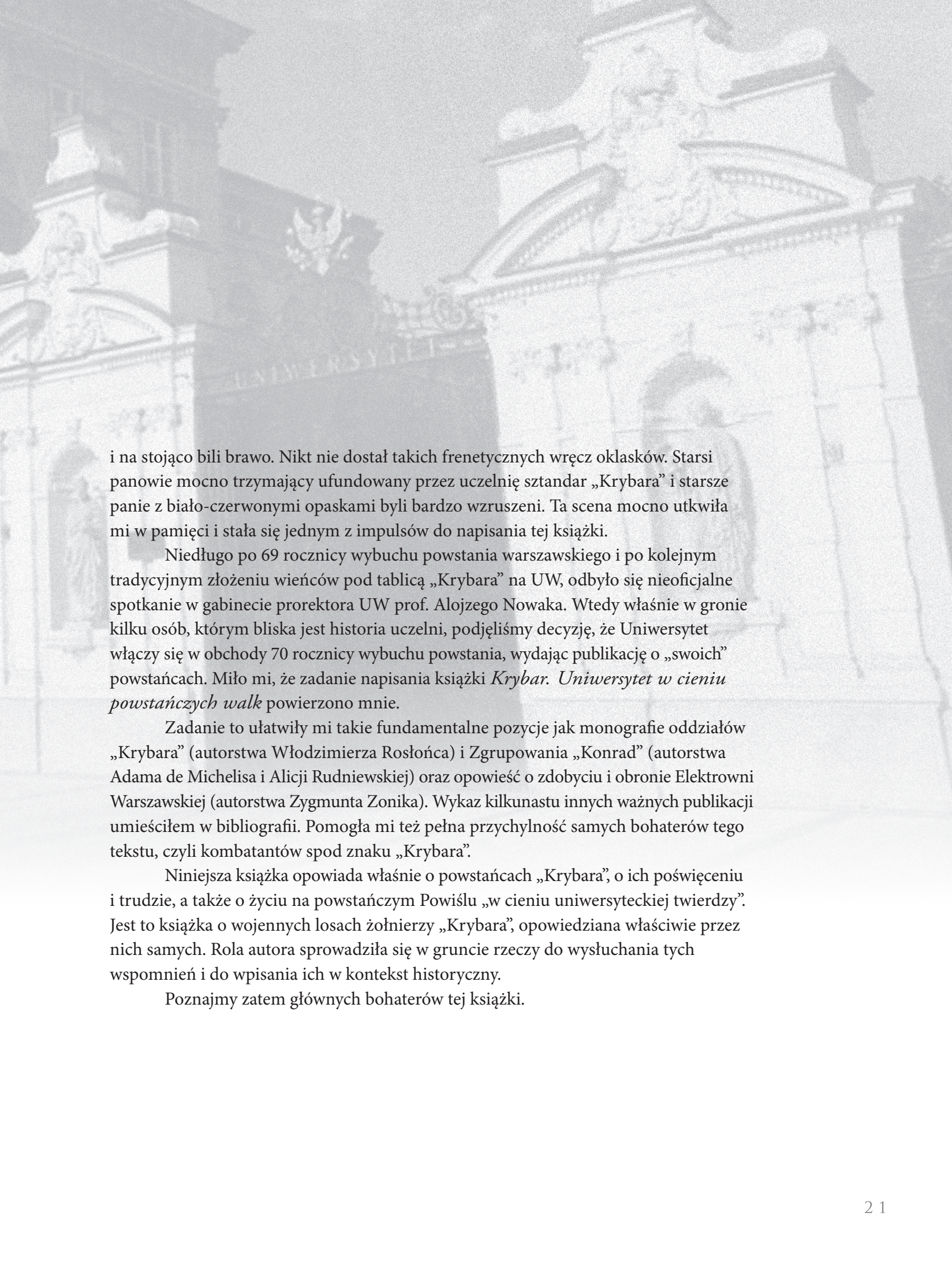


Cyrk Braci Staniewskich przy Okólniku i sąsiednie Konserwatorium Muzyczne kojarzyły się z rozrywką i radością. Bastionem Melpomeny były znane teatry: Polski i Ateneum. Górujący nad Powiślem Pałac Kazimierzowski, gdzie swą siedzibę miały władze Uniwersytetu Warszawskiego, przywodził na myśl świątynię wiedzy. Świątynię nie tak znów niedostępną, bo na ówczesnym UW studiowało 10 tysięcy studentów – zdecydowanie najwięcej ze wszystkich ośrodków akademickich przedwojennej Polski. Znany varsavianista Jerzy S. Majewski pisał o Powiślu: „I chociaż w pejzażu dzielnicy wciąż nie brakowało kominów fabrycznych, których dymy zatruwały niebo, przyszłość Powiśla rysowała się optymistycznie”.

Wojna przerwała ten rozwój dzielnicy, wiele inwestycji legło w gruzach. Wojna spowodowała też, że uniwersyteckie budynki i Powiśle przestały żyć w harmonii i jedności. Otoczony zasiekami kampus uczelni zamienił się we wroga twierdzę, która miała trzymać w korbach położoną poniżej dzielnicę. Wspomniany na początku punkt widokowy za Pałacem Kazimierzowskim w czasie okupacji stał się przekleństwem dla mieszkańców Powiśla. Snajperzy mogli stamtąd bezkarnie mierzyć do każdego, w polu śmiertelnego rażenia mając ulice: Browarną, Lipową, Radną, Leszczyńską i kilka innych. Dlatego też zdobycie terenu UW musiało być celem powstańców. Powiślańskie oddziały powstańcze, które w pewnym skrócie, od pseudonimu ich dowódcy, nazywamy „Krybarem”, podjęły się tego zadania, lecz mimo poświęcenia i wysiłku nie zdołały przepędzić Niemców z zabudowań warszawskiej Alma Mater.

Po wojnie Powiśle z wolna się odbudowywało, podobnie jak i Uniwersytet Warszawski, który powrócił na pozycję lidera wśród polskich szkół wyższych. Obecnie Powiśle znów wraca do łask urbanistów. Dziś perłą tej dzielnicy są nowa Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego i sąsiadujące z nią Centrum Nauki Kopernik, zaś odnowione Muzeum Chopina w Pałacu Ostrogskich zadowoli nawet najwybredniejszego turystę.

Gdy rok temu byłem na inauguracji roku akademickiego w murach Auditorium Maximum, widziałem taką oto scenę. Rektor uczelni uroczyście witał różne osobistości ze świata nauki i polityki, kultury i sztuki. Wszystkich gości serdecznie oklaskiwano, ale gdy rektor przywitał kombatantów z „Krybara”, zgromadzeni w auli wstali z miejsc



i na stojąco bili brawo. Nikt nie dostał takich frenetycznych wręcz oklasków. Starsi panowie mocno trzymający ufundowany przez uczelnię sztandar „Krybara” i starsze panie z biało-czerwonymi opaskami byli bardzo wzruszeni. Ta scena mocno utkwiła mi w pamięci i stała się jednym z impulsów do napisania tej książki.

Niedługo po 69 rocznicy wybuchu powstania warszawskiego i po kolejnym tradycyjnym złożeniu wieńców pod tablicą „Krybara” na UW, odbyło się nieoficjalne spotkanie w gabinecie prorektora UW prof. Alojzego Nowaka. Wtedy właśnie w gronie kilku osób, którym bliska jest historia uczelni, podjęliśmy decyzję, że Uniwersytet włączy się w obchody 70 rocznicy wybuchu powstania, wydając publikację o „swoich” powstańcach. Miło mi, że zadanie napisania książki *Krybar. Uniwersytet w cieniu powstańczych walk* powierzono mnie.

Zadanie to ułatwiły mi takie fundamentalne pozycje jak monografie oddziałów „Krybara” (autorstwa Włodzimierza Rosłońca) i Zgrupowania „Konrad” (autorstwa Adama de Michelisa i Alicji Rudniewskiej) oraz opowieść o zdobyciu i obronie Elektrowni Warszawskiej (autorstwa Zygmunta Zonika). Wykaz kilkunastu innych ważnych publikacji umieściłem w bibliografii. Pomogła mi też pełna przychylność samych bohaterów tego tekstu, czyli kombatantów spod znaku „Krybara”.

Niniejsza książka opowiada właśnie o powstańcach „Krybara”, o ich poświęceniu i trudzie, a także o życiu na powstańczym Powiślu „w cieniu uniwersyteckiej twierdzy”. Jest to książka o wojennych losach żołnierzy „Krybara”, opowiedziana właściwie przez nich samych. Rola autora sprowadziła się w gruncie rzeczy do wysłuchania tych wspomnień i do wpisania ich w kontekst historyczny.

Poznajmy zatem głównych bohaterów tej książki.